

# Tarka, Krzysztof

---

"Białostoczczyzna 1944-1945 w dokumentach podziemia i oficjalnych władz", oprac. Jerzy Kułak, Warszawa 1998 : [recenzja]

---

Dzieje Najnowsze 31/1, 197-199

---

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„w swej naiwności”, że władzom polskim będzie zależeć na wysłuchaniu tego, co ma do powiedzenia b. szef sztabu naczelnego wodza o doświadczeniach z kampanii wrześniowej. Zamiast przewidywanej roli eksperta i doradcy przypadła mu w udziale gorzka dola żołnierza internowanego przez własne dowództwo w Afryce. Informacja miejscowego starosty francuskiego, że jest internowany i oddany pod nadzór policyjny wyłącznie na podstawie żądania rządu polskiego mocno go dotknęła (s. 797). Nie zmieniła tego decyzja gen. Sikorskiego zezwalająca na wyjazd, podjęta, zdaniem Autora, dopiero w sytuacji zagrożenia w Algierii przejęciem go przez Niemców z rąk rządu Vichy. Gen. Stachewicz podkreśla przy tej okazji zalecenie ówczesnego rządu emigracyjnego, by nie przyjeżdżał do Anglii czy Kanady, a jedynie do Afryki Południowej (s. 797).

Dalsze losy gen. Stachewicza, nie mniej ciekawe dla polskiego czytelnika, zostały jednak potraktowane marginesowo. Po zajęciu Afryki przez Amerykanów pozostał tam na wolnej stopie, by po śmierci gen. Sikorskiego przenieść się do Londynu (s. 798). Z prezentowanych dokumentów jasno wynika, że pomimo zmiennych kolei losu, aż do swej śmierci 12 listopada 1973 r., generał pozostał wierny swym przekonaniom niepodległościowym.

Z dłuższej już perspektywy historycznej inaczej oceniamy, w wielu dokumentach potwierdzone, przekonanie piłsudczykowskiej elity władzy o swej „misji dziejowej” i niezastąpionych walorach własnych. W pismach, listach generała Stachewicza także bez trudu możemy odczuć tego typu przekonanie. W późniejszym okresie życia umacniało je na pewno poczucie krzywdy osobistej doznanej w latach II wojny światowej od rządu emigracyjnego zdominowanego przez ludzi gen. Władysława Sikorskiego. W swym odczuciu gen. Stachewicz nie był odosobniony wśród piłsudczyków, którzy byli często różnymi metodami izolowani. W zaistniałych wówczas okolicznościach wiele poczynań władz emigracyjnych odczuwali oni jako represję i swoistą zemstę polityczną byłej opozycji. W tym miejscu nie ma możliwości, aby ostatecznie rozstrzygnąć, na ile tego typu posunięcia ze strony rządu gen. Sikorskiego były wówczas uzasadnione. Być może decydowały o nich często niskie pobudki. Warto jednak przypomnieć, iż nawet gen. Sosnkowski nie odpowiedział na list w tej sprawie. Być może rany były jeszcze zbyt świeże, emocje polityczne zbyt gorące, ludzie zbyt małostkowi.

Dziś, z perspektywy czasu, każdy, kto sprawiedliwie próbuje ocenić życie i działalność publiczną gen. Wacława Stachewicza i szeregu innych postaci jego środowiska politycznego, musi uznać, iż najważniejszym w nich elementem była wierna służba Polsce.

Jacek Piotrowski  
Wrocław

*Białostoczczyzna 1944-1945 w dokumentach podziemia i oficjalnych władz, oprac. Jerzy Kułak, „Dokumenty do Dziejów PRL”, z. 10, Warszawa 1998, Instytut Studiów Politycznych PAN, ss. 293*

Historiografia, jak dotąd, nie stworzyła zadowalającego obrazu polskiej prowincji w przełomowych latach 1944-1945. Zbyt mało wiemy o postawie społeczeństwa, które po pięciu latach wojny stanęło wobec problemu wyzwolenia-okupacji, o skali i charakterze oporu czy represji. Często odeszli już świadkowie bądź uczestnicy wydarzeń, z upływem lat zaciera się również pamięć żyjących. Pozostała dokumentacja archiwalna. Mimo iż w ostatnich latach poszerzył się znacznie krąg badaczy, którzy uzyskali dostęp do materiałów przechowywanych w Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji czy w Urzędzie Ochrony

Państwa, to ciągle jednak we wspomnianych instytucjach historyk jest skazany na szukanie niemal po omacku. Pozbawiony możliwości korzystania z katalogu lub inwentarza zasobów, musi cieszyć się tym, co otrzyma. Nie zawsze zresztą, jak miało to miejsce w przypadku Autora prezentowanego wyboru, taka kwerenda jest możliwa.

Publikowane dokumenty (ogółem 105) powstały między lipcem 1944 a wrześniem 1945 r. Większość z nich pochodzi ze zbiorów Archiwum Państwowego w Białymstoku, nieliczne także z białostockiej Delegatury UOP. Część (raporty Komendy Okręgu AK Białystok — z drugiej połowy 1944 r.) została już wcześniej opublikowana w wydawanych przez Archiwum Polski Podziemnej 1939-1956 *Dokumentach i materiałach*. Kułak poszerzył je o rozbudowane przypisy. W przypadku pism sowieckich władz bezpieczeństwa, znanych ze zbioru *NKWD a polskie padpolje* (Moskwa 1994), podał tłumaczenia na język polski.

Zamieszczone w tomie dokumenty podzielił Autor na dwie części. W pierwszej (ogółem 46) znalazły się odezwy, raporty, meldunki i sprawozdania Okręgowej Delegatury Rządu, Komendy Okręgu Armii Krajowej i Armii Krajowej Obywatelskiej oraz pojedyncze (łącznie 3) meldunki Narodowych Sił Zbrojnych i Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. W części drugiej opublikowano 59 dokumentów oficjalnych władz: pisma sowieckich (NKWD) i polskich (UB) władz bezpieczeństwa, KW MO, KW PPR oraz wójtów, starostów i wojewody białostockiego. Uwagę zwraca bardzo staranne przygotowanie wydawnictwa. Wybór dokumentów poprzedził Kułak odautorskim wstępem — dobrym wprowadzeniem w sytuację militarno-polityczną na Białostocczyźnie w latach 1944-1945. Opracował ponadto blisko 600 przypisów, rozszyfrował pseudonimy oraz podał dane biograficzne występujących osób. To bardzo ważna i wartościowa część pracy. Korzystanie z tomu ułatwia indeks osobowy. Publikacja przygotowana przez J. Kułaka świadczy również o tym, iż w przejętych przez archiwa państwowe zespołach KW PPR i PZPR, czy w aktach urzędów wojewódzkich można odnaleźć wiele niezmiernie ważnych dokumentów. Dodajmy, iż dotychczas wykorzystywano je tylko w niewielkim stopniu.

Obok podstawowych materiałów do dziejów podziemia (AK i AKO) w końcowym okresie II wojny światowej przedstawione w tomie dokumenty dostarczają wielu informacji o postępowaniu Armii Czerwonej i NKWD, początkach Polski Ludowej oraz stosunku ludności do „wyzwolicieli” i nowych władz na Białostocczyźnie. W raportach podziemia powtarzają się informacje o aresztowaniach i rabunkach dokonywanych przez oddziały NKWD i żołnierzy sowieckich. Podobny w istocie obraz wyłania się z raportów lokalnych władz. W sierpniu 1945 r. wojewoda alarmował MSZ, iż gwałty i grabieże „przybrały charakter masowy, przechodząc niejednokrotnie — i coraz częściej — w pogromy i zniszczenia równe akcji frontowej w stosunku do nieprzyjaciela”. Komendant Obwodu Białystok AK, któremu w połowie września 1944 r. udało się zbiec z więzienia, w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa wśród wielu sowieckich oficerów zauważył tylko „dwi «polskich» wojskowych, z których jeden zapytał nas «od kuda wy przysli?»”. W tym czasie kierownik placówki wywiadowczej meldował: „wszyscy urzędnicy, oficerowie Urzędu BP rozpoczęli lekcje języka polskiego”.

W meldunkach sabotażowo-dywersyjnych pada wiele nazwisk osób zastrzelonych przez podziemie za współpracę z NKWD i UB. W raporcie komendanta Obwodu AKO Zambrów z kwietnia 1945 r. stwierdzono: „PPR poważniejszych sukcesów w terenie nie ma, gdziekolwiek pojawi się agent PPR, zostaje przez nas natychmiast zlikwidowany”. W terenie, na obszarach wiejskich, realną władzę sprawowali ludzie z „lasu”. Jak wskazują publikowane dokumenty, instalowanie nowej władzy spotkało się z przeciwdziałaniem podziemia i oporem znacznej części społeczeństwa. W meldunkach podkreślano: „Posterunki MO nie mają zad-

nego znaczenia jako organ bezpieczeństwa PKWN-u. Prawie wszystkie zostały rozbrojone dwukrotnie, a nawet i 3-krotnie. Są całkowicie ośmieszone i sterroryzowane. Nie ośmielią się nikogo w drodze zatrzymać". Terror aparatu bezpieczeństwa nie pozostawał bez odpowiedzi.

Otrzymaliśmy kolejne wartościowe wydawnictwo sygnowane przez Instytut Studiów Politycznych PAN, ważne źródło do badań genezy powojennego systemu władzy.

Krzysztof Tarka  
Opole

Tadeusz Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945-1950*, Warszawa 1998, Wydawnictwo DiG, ss. 257

Efektom zainteresowania okazywanego w ostatnich latach dziejom polskiej emigracji powojennej jest pojawianie się coraz większej liczby publikacji na ten temat. Obszar ten, do niedawna rozpoznany w stopniu daleko niewystarczającym, znany jest dzisiaj o wiele lepiej, przy czym zainteresowanie badaczy skupia się najczęściej na przejawach politycznej aktywności wychodźstwa. Instytucją o kluczowym znaczeniu w polityce emigracyjnej, zwłaszcza w okresie bezpośrednio powojennym, był rząd na obczyźnie. Jego istnienie i funkcjonowanie stanowiło wyraz nieakceptacji formalnoprawnego statusu Polski powojennej. Program działania był natomiast swego rodzaju syntezą stosunku do emigracji rzeczywistości zewnętrznej, w tym także krajowej.

Będąc przedmiotem niniejszych uwag praca Tadeusza Wolszy dowodzi, że jej Autor tak właśnie postrzega rolę rządu na obczyźnie, uznając zarazem, że stanowiska kolejnych gabinetów wobec wydarzeń w kraju stanowią najlepszą ilustrację odniesienia emigracji pojmowanej jako całość do polityki władz warszawskich i rzeczywistości przez nie kreowanej.

Taki punkt wyjścia można uznać za oczywisty z przynajmniej paru powodów. Przede wszystkim dlatego, że powojenne gabinety, których działalność mieści się w ramach chronologicznych pracy, choć nie reprezentowały wszystkich działających poza krajem ugrupowań i środowisk, uosabiały stosunek do kraju zdecydowanej większości emigrantów. Było tak w przypadku rządu Tomasza Arciszewskiego oraz, choć działały one już w warunkach konfliktu prezydenckiego, gabinetów gen. Bora-Komorowskiego i Tadeusza Tomaszewskiego. Można zatem powiedzieć, że głos, jakim gabinety mówiły w sprawach kraju był po 1945 r. głosem całej emigracji. Drugi powód, dla którego ocenę wypadków w kraju przyjętą przez kolejne rządy uznać można za ważną i miarodajną, to jego ranga oraz znaczenie po zakończeniu wojny. Rząd RP był wówczas najważniejszą obok prezydenta instytucją legalizmu, postrzeganą jako przejaw ciągłości II Rzeczypospolitej. Był wreszcie instytucją posiadającą pewne znaczenie w obszarze międzynarodowym, daleko mniejsze niż w czasie wojny, niemniej jednak utrzymywał pozycję pozwalającą na prezentowanie sprawy polskiej na szerszym forum.

Intencją Tadeusza Wolszy było przedstawienie całego spektrum zagadnień pozostających w polu zainteresowania powojennych gabinetów emigracyjnych. Autor podzielił swoją pracę na części, które odnoszą się do najistotniejszych sfer działania rządu. Rozpoczyna od rekonstrukcji odniesień i opinii wobec kształtu terytorialnego Polski po wojnie. Uznanie tej kwestii za istotną, a nawet najistotniejszą, o czym świadczy rozpoczęcie właśnie od niej przeglądu stanowiska rządu, jest zrozumiałe. W Londynie zainteresowanie i emocje budziła zarówno sprawa wschodniej, jak i zachodniej granicy. Granica na Bugu postrzegana była jako przejaw zaborczości Moskwy, a jej przebieg budził sprzeciw wśród wszystkich Polaków, którzy z po-